Rok VII. Kraków, Czerwiec 1932. Zeszyt VI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. GOLDBLATT WILHELM
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT.

Adres Redakcji: KRAKÓW, Grodzka 15. — TELEFON Nr. 124-68
Adres Administracji: KRAKÓW XXII, Ul. Przy Moście 1. — Tel. 111-18.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH, KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Sędzia S. N. Prof. Dr. E. Stan. RAPPAPORT.
Sek. Gen. Kom. Kod.

„W sprawie skorowidza dokumentacji porównawczej w zakresie kodeksu karnego".

(Referat)

Stworzenie specyficznego indeksu, który nazwaliśmy *skorowidzem dokumentacji porównawczej w zakresie kodeksu karnego i cywilnego* i który rozpoczynamy narazie od kodeksu karnego, jako pierwszego zadania kodyfikacyjnego, już przez Komisję Kodyfikacyjną ukończonego, stanowi pewne *novum*, dla którego Sekretarjat Generalny Komisji Kodyfikacyjnej nie miał właściwie precedensów i które, w razie pomyślnego zrealizowania danego sposobu ułatwienia studjów kodyfikacyjnych, stać się może swoistym wzorem polskim dla innych analogicznych ośrodków.

Skorowidz dokumentacji porównawczej ma być w naszem pojęciu *skrótem informacyjnym szeregu systematycznie ułożonych w kolejności artykułów kodeksu, zagadnień zasadniczych z dziedziny prawa karnego materjalnego, dającym obraz ujęcia ustawodawczego danego zagadnienia przedewszystkiem w nowem ustawodawstwie polskiem, a następnie w odpowiednich ugrupowaniach i w innych ustawodawstwach nowoczesnych.*

Zagadnienia rozklasyfikowane będą według systemu dziesiętnego w cyfrach rzymskich, wewnątrz danego zagadnienia będą jeszcze, z natury rzeczy, posiadały właściwie poddziały w cyfrach arabskich. Poświęcone im będą kolejno arkusze sko-

rowidza z ewentualnemi arkuszami zlewkowemi. Arkusze, poświęcone każdemu kolejnemu zagadnieniu lub ich pewnej grupie, mieścić się będą w specjalnych segregatorach i w ten sposób niemal doraźnie będą dostępne do podręcznej konsultacji osób interesowanych w zakresie danego zagadnienia. Arkusz każdego zagadnienia rozpoczynać się będzie przytoczeniem ścisłego brzmienia właściwego artykułu lub artykułów kodeksu karnego polskiego, a następnie w sposób zwięzły, w kilku wierszach scharakteryzowana zostanie istota danego lub danych przepisów kodeksowych, poczem nastąpi analogiczna zwięzła charakterystyka poszczególnych najważniejszych grup ustawodawstwa kryminalnego obcego, zwłaszcza doby najnowszej. Przytem na boku w uwagach zamieszczone zostanie jedno, najwyżej dwa dzieła zasadnicze, z których czerpaćby można było informacje obszerniejsze z adnotacją co do dzieł obcych, czy istnieje przekład na język polski.

Cała trudność i celowość zarazem danego wydawnictwa polega na tem, aby dane informacje ująć w sposób zwięzły, ale zarazem możliwie najbardziej zrozumiały dla szerszego grona osób zainteresowanych z pośród sfer prawniczych parlamentarnych i studjującej młodzieży.

Nie będzie tu chodziło o żaden cel naukowy skorowidza, lecz o praktycznie informacyjny, a utrzymany na wysokim poziomie ścisłości i umiejętnego zestawienia materjału porównawczego.

Byłby to więc w zamierzeniu Sekretarjatu Generalnego Komisji Kodyfikacyjaej, sporządzony przez specjalistów, rodzaj „*wykazu informacyjnego*“ *kodeksu karnego*, analogicznego do specyficznego skorowidza, jakim jest wykaz hipoteczny w danej księdze wieczystej, dla zorjentowania się w stanie własności i stosunków zobowiązaniowych poszczególnych własności nieruchomych.

Całokształt skorowidza obliczamy mniejwięcej na *50 segregatorów*, a okres tej żmudnej, ale pod względem informacyjnym rokującej duże korzyści, pracy pomocniczej naszego biura obliczamy *na lat parę.*

Nie chodzi nam przecież o szybkie stworzenie przeciętnego komentarza do kodeksu karnego, bo te i tak się ukażą niebawem z chwilą wejścia w życie kodeksu, ale o *stworzenie gruntownej podstawy dla przyszłych szerszych opracowań poszcze-*

gólnych kolejnych zagadnień kodeksowych o opracowanie podstawy, którаby praktyczną dostępczość łączyła z zachowaniem jednak pewnego systemu, opartego na szerszych, zgóry obmyślonych naukowo pogłębionych kryterjach klasyfikacyjnych.

Nie mamy innej pretensji ponad skromną dążność do możliwego ułatwienia osobom zainteresowanym (prawnikom zawodów praktycznych, a nawet nieprawnikom, lecz osobom stykającym się, jak członkowie parlamentu, z koniecznością decydowania w danych materjach ustawodawczych) zapoznania się z danym przepisem lub grupą przepisów kodeksu karnego w sposób wierny i łatwo dostępny. Nie można się jednak powstrzymać od uwagi, że wszystkie epoki, które charakteryzuje dążność do zmian gruntownych obowiązującego ustawodawstwa, ujawniały równocześnie skłonności, nader zrozumiałe do prac o charakterze encyklopedyczno-skorowidzowym. Nie każdy bowiem, nawet fachowiec, ma możność i czas po temu, wreszcie znajomość języków obcych, dla studjowania źródeł nowotworzonego na tle stosunków zarówno rodzimych, jak i na szerszem prawno-porównaczem polu odnośnych obserwacyj.

A jednak od wiernego pochwycenia ducha tak nowoczesnego i syntetycznie ujętego kodeksu, jak nasz nowy kodeks karny polski, zależy właściwe jego stosowanie w praktyce życia sądowego, jego dobre zrozumienie, a więc i zżycie się z tem doniosłem dziełem rodzimej twórczości ustawodawczej szerszych kół społeczeństwa.

Dlaczego ma tę, niewątpliwie pożyteczną, pracę informacyjną wziąć na swe barki właśnie Biuro prac kodyfikacyjnych pomocniczych Komisji Kodyfikacyjnej, a nie inna jakaś instytucja, powiedzmy Uniwersytet lub które z właściwych Towarzystw Prawniczych? Praca ta bowiem, w rozumieniu ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej, do bezpośrednich jej zadań nie należy. Czyż jednak instytucja taka, jak Komisja Kodyfikacyjna, stale w ciągu kilkunastoletniego istnienia przystosowywana do potrzeb chwili, regulaminowo przebudowywana tak, aby jaknajwięcej korzyści państwowej można było z niej osiągnąć drogą jaknajmniejszych nakładów pieniężnych, czyż instytucja taka, która umiała skupić wokół siebie szereg specjalnych organizacyj prawniczych o charakterze pomocniczym dla władz państwowych, nie jest jedynym bodaj wskazanym potemu w naszych warunkach, ośrodkiem fa-

chowym, który taką pracę najsprawniej i najszybciej bodaj przeprowadzi?

Sądzić należy, że tak jest istotnie i dlatego właśnie na gruncie Komisji Kodyfikacyjnej i w obliczu kończącej się części jej zadań zasadniczych proponujemy właśnie ustalenie obecnie wytycznych dla szeregu zadań pomocniczych o dużem znaczeniu, zwłaszcza praktycznem, dla należytego utrwalenia nowotworzonego ustawodawstwa Rzeczypospolitej.

Adwokat Dr. GOLDBLATT.

Komentarz do Kodeksu Postępow. Karnego.

Dra Leona Peipera, adwokata w Przemyślu, **wydanie drugie.** Kraków. 1932. **Księgarnia Leona Frommera.**

Po ogólnem uznaniu i nadzwyczaj przychylnem przyjęciu, jakiego w sferach prawniczych wszystkich trzech zaborów doznało pierwsze wydanie powyższego komentarza, mieliśmy wszelkie prawo spodziewać się, że i drugie wydanie stanie na wysokości pierwszego i odpowie postępowi teorji i judykatury, który w dziedzinie K. P. K. nastąpił w ciągu omal trzech lat jego praktycznego stosowania.

Otóż bez przesady wyznać musimy otwarcie, że wydanie drugie przeszło najdalej idące nasze oczekiwania. Autor, zaszczytnie znany z licznych swych prac, dotykających rozmaitych dziedzin prawa ujawnił w tem nowem wydaniu komentarza wszelkie walory, znane nam z dotychczasowych jego prac.

To II-gie wydanie znamionują mrówcza praca, subtelne ujęcie wszystkich nasuwających się zagadnień, front śmiało wzięty do każdego zagadnienia i nieusuwanie się od wypowiedzenia się w najzawilszych kwestjach.

W leżącem przed nami dziele autor omówił przedewszystkiem wielką ilość kwestji, które w ciągu trzech lat w różnych pismach prawniczych odnośnie do procesu karnego i związanych z nim materji poruszono; pogłębił uwagi zawarte w I. wydaniu oraz zużytkował nader wyczerpująco całą judykaturę Sądu Najwyższego od lipca 1929 po dzień 31. marca 1932, przyczem przytoczył nietylko tezy, ale przedstawił także szczegółowo motywy orzeczeń S. N. tak, iż czytelnik zyskuje zupełny i jasny

obraz danej kwestji. Kto uważnie przestudjuje pracę tę, zasługującą istotnie na głębsze studjum, dojść musi do przekonania, że uwadze autora nie uszła, ani jedna myśl, ani jedno zdanie, zawarte w motywach orzeczeń S. N. i Komisji Kodyfikacyjnej. W uwagach, wykładni autora i sposobie, w jakim reprodukuje orzecznictwo S. N., przebija się nietylko głęboka wnikliwość autora, lecz także jego daleko sięgająca perspektywa na całokształt K. P. K.

Omawianą pracę cechuje dalej krótki, lapidarny, a jednak precyzyjny, jasny i przejrzysty sposób ujmowania problemów proceduralnych i rozwiązywanie ich w sposób celowy zgodnie z intencją ustawodawcy i treścią samej ustawy.

Szczególnie podkreślić należy wprost mistrzowskie objaśnienie przepisów noweli z 21/1 1932 Dz. U. Nr. 10, poz. 60, tembardziej godne uznania, że co do przepisów tejże noweli motywa sejmowe i rządowe nie zawierają esencjonalnych danych, mogących pomóc przy wykładni noweli tudzież, że w czasopismach prawniczych ograniczono się bądź do krytyki noweli, bądź też do prostego zrekapitulowania jej treści.

Omawiane przez nas wydanie II. uwzględnia już nowo wydaną ustawę skarbową z 18 marca 1932 Dz. U. Nr. 34, poz. 353, a nadto zawiera prawo o ustroju sądów z uwzględnieniem dwukrotnych zmian w niem dokonanych, wszystkie regulaminy sądowe i prokuratorskie, dodatkowe ustawy i rozporządzenia, przepisy o należnościach świadków i biegłych oraz traktaty międzynarodowe co do pomocy w sprawach karnych i co do wydawania przestępców.

Z porównania obu wydań komentarza Peipera do K. P. K. okazuje się, że Sąd Najwyższy w długim szeregu orzeczeń przyjął wykładnię autora, zawartą w I. wydaniu; autor oznaczył te orzeczenia dwiema gwiazdkami, widocznie w tym celu, ażeby jego własnej pracy duchowej nie uważać za czerpanie z judykatury S. N.

Wydanie II. przedstawia się okazalej pod względem formy zewnętrznej niż wydanie I.; tekst ustawy podany jest dużemi, wpadającemi w oko, czcionkami. Obecne, i nader piekne wprost estetyczne wydanie jest zasługą znanej zaszczytnie w całej Polsce firmy wydawniczej Leona Frommera w Krakowie.

W sumie uważamy tę pracę za niezbędny rekwizyt każdego praktyka. Kto wchodzi w kontakt z K. P. K., musi, a przynaj-

mniej powinien zajrzeć do komentarza, posługiwać się nim, a znajdzie tam niezawodnie trafne wskazówki dla rozwiązania nasuwających się wątpliwości i upewni się, że nie przeoczył niczego, co przy obecnym stanie judykatury S. N. w konkretnym wypadku rozważyć lub uczynić należy.

Omawiana praca przynosi nietylko chlubę autorowi, ale i polskiej adwokaturze, która pracą jednego ze swej rzeszy wysunęła się na czoło interpretatorów K. P. K.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL

Instytucja powiernictwa.

I. Problemami powiernictwa (Treuhand) zajmuje się tak literatura prawnicza jak i orzecznictwo zagraniczne w ostatnich czasach coraz więcej. Jest to jedna z tych instytucji prawnych, która specjalnie w ostatnich dopiero latach się rozwinęła. Dość powiedzieć, że kodeks niemiecki z 1896 r. nie używa jeszcze ani razu słowa „Treuhand".

Powiernictwo rozwija się równocześnie z instytucją przewłaszczenia dla zabezpieczenia (Sicherungsübereignung), zastawem rejestrowym i t. d. i niektórzy dla tych nowych problemów, które życie gospodarcze ostatnio wysunęło, chcieliby utworzyć nawet specjalny dział prawa t. zw. prawo gospodarcze (Wirtschaftsrecht).

Co prawda, nie ma zgody dotąd, tak co do tego, co przez prawo gospodarcze rozumieć należy, jak i co do tego, na czem polega instytucja powiernictwa. Hedemann odróżnia trzy teorje starające się określić prawo gospodarcze.[1]) Pierwsza teorja „zbiorowa" (Sammeltheorie) zbiera nowe prawo, szczególnie wojenne i powojenne i chce z niego utworzyć nowy dział prawa. Zwolennicy tej teorji (Nussbaum) starają się tu włączyć prawo kartelowe, robotnicze, osiedleńcze i t. d. Rzecz prosta, że tego rodzaju „zbieranie" nie stworzy jeszcze nowego prawa. Druga teorja „przedmiotowa" stara się prawu temu przydzielić pewien samodzielny przedmiot badania. I tak Lehman uważa, że przed-

[1]) Wirtschaftsrecht przez prof. Hedemanna w Handwörterbuch der Rechtswissenschaften. Tom VI. str. 932.

siębiorstwo przemysłowe jest ośrodkiem badań tego prawa. Do grupy tej zaliczyć należy twórcę naukowego ujęcia prawa robotniczego, prof. Kaskla, który przez prawo gospodarcze rozumie „das Sonderrecht der wirtschaftlichen Unternehmen hinsichtlich der Führung ihres Unternehmens". Do tej grupy należy też Goldschmidt, który uważa prawo to jako wyraz planowej gospodarki. (Wirtschaftsrecht, das der organisierten Wirtschaft eigentümliche Recht). Teorja ta ma tę słabą stronę, że nie potrafiła wyszukać samodzielnego przedmiotu badania tego prawa.

Trzecia teorja „światopoglądowa", do której należy też Hedemann, stara się ująć prawo to jako metodę badania i uważa, że pojmowanie gospodarcze jest cechą tego prawa i że ono jest „ein Abglanz einer allgemeinen Zeitströmung".[1]) Teorja ta rezygnuje zatem z samodzielnego przedmiotu badania. Ujmowanie instytucji prawnych z punktu widzenia gospodarczego nie stworzy nowej gałęzi prawa. Zresztą to ujęcie nie jest czemś nowem, gdyż już materjalizm historyczny Marxa tak prawo pojmował.

Okazuje się zatem, że niema potrzeby stworzenia nowego prawa gospodarczego. To samo odnosić się ma wedle poglądów wielu uczonych do instytucji powiernictwa. I tu spotykamy najskrajniejsze poglądy, od zwolenników tej instytucji, propagujących konieczność ustawowego jej uregulowania aż do poglądu, że pojęcie „Treuhand" jest kłamstwem prawniczem (juristiche Notlüge) [2]), wobec czego uregulowanie ustawowe jest zbyteczne. Mimo to instytucja ta rozwinęła się w ostatnich latach w Niemczech. I tak gdy w 1890 powstała pierwsza tego rodzaju instytucja, to już w 1925 naliczono ich przeszło 350.

II. Niektórzy łączą historycznie powiernictwo (fiduziarische Rechtsgeschäfte) z „fiducją" z prawa rzymskiego, szczególnie z „fiducia cum amico" i „fiducia cum creditore". Inni chcą dopatrzeć się w niej wpływów średniowiecznego prawa germańskiego. Oba te sposoby tłumaczenia powstania powiernictwa w rzeczywistości nie wiele nam wyjaśniają, gdyż instytucja ta jest instytucją nowoczesną i poza nazwą nie wiele ma wspólnego z dawnymi instytucjami. Przychylić się mozna raczej do poglądu reprezentowanego przez Heina, że powiernictwo w Niemczech nie jest tworem oryginalnym, gdyż wzorowało się głównie na

[1]) Hedemann Einführung in die Rechtswissenschaft, str. 259.
[2]) Schwarzkopf Treuhand als Gesetzgebungsproblem str. 27.

prawie angielskiem i amerykańskiem, a częściowo nawet francuskim[1]).

Z rozwoju tej instytucji możemy wyciągnąć wnioski pewne co do stosunku, jaki zachodzi w ogólności między gospodarstwem społecznem a prawem. Instytucja ta rozwija się z początku jakby sama i sfery gospodarcze się nią posługują. To samorzutne, bez współudziału na razie ustawodawcy, rozwijanie się pewnych instytucji prawnych obserwujemy też w innych dziedzinach. I tak np. sfery gospodarcze, to jest pracodawcy i pracownicy, posługują się w Polsce umową zbiorową, mimo że ustawowo ona nie jest uregulowaną. Życie gospodarcze stwarza samo podstawy, na których się ustawa o umowach zbiorowych w przyszłości oprze. To samo ma miejsce np. z instytucją urlopu w Niemczech. Mimo braku ustawowego uregulowania urlopu pracowników w Niemczech, pracodawcy i pracownicy normują w umowach zbiorowych urlop i stwarzają w ten sposób substrat dla ustawodawcy. Skoro sfery gospodarcze daną instytucją się posługują, powstają na tem tle spory, które rozstrzygają sądy. Rzecz prosta, że te nowe instytucje stara się orzecznictwo początkowo „wtłoczyć" w ramy obowiązującego prawa. Obserwować to możemy na judykaturze S. N. w Warszawie co do umów zbiorowych i Sądu Rzeszy w Lipsku co do powiernictwa. Gdy jednak dana instytucja już tak się rozwinęła, że nie da się ująć przepisami obowiązującemi, wówczas występuje nauka z postulatem ustawowego uregulowania.

Tak więc stwierdziliśmy trzy etapy w rozwoju danej instytucji prawnej, a mianowicie a) „powołanie" jej do życia przez sfery gospodarcze, b) zajęcie stanowiska przez judykaturę i c) uregulowanie ustawowe. Nauka prawa bierze czynny udział przy wszystkich tych etapach. Na pierwszym szczeblu nauka wskazuje kierunek rozwoju, na drugim ujmuje teoretycznie daną instytucję, przy trzecim zaś szczeblu nie tylko wykazuje luki w ustawie, ale stara się całość ująć systematycznie.

Skoro instytucje prawne wywodzimy z życia gospodarczego schodzimy na tory t. zw. filozofji historji, która zastanawia się nad prawidłami, sensem i celem rozwoju historycznego społeczeństwa[2]). Jest to t. zw. materjalistyczne pojmowanie dziejów. którego twórca Karol Marx uważał, że sposób produkcji decy-

[1]) Dr. Hein Grundriss des Treuhandrechts, str. 17.
[2]) Jerusalem Einleitung in die Philosophie, str. 359.

duje o życiu społecznem, politycznem i duchowem. „Es ist nicht das Bewusstsein der Menschen das ihr Sein, sondern umgekehrt ihr gesellschaftliches Sein, das ihr Bewusstsein bestimmt". Marx twierdzi dalej, że ogół środków produkcji społeczeństwa, tworzy realną podstawę, na której opiera się polityczna i prawna nadbudowa[1]).

Ta historjozofja wyświetla nam wiele zjawisk, nie trzeba jednak jej przeceniać i zbyt jednostronnie ją rozumieć. Również bowiem życie prawne wpływa na odwrót na życie gospodarcze. Dana bowiem ustawa nie będąca nawet wyrazem i odbiciem życia gospodarczego, stwarza pewne nowe potrzeby. Zasadniczo jednak rację ma Ihering twierdząc, że potrzeby obrotu lepiej konstruują niż myślenie prawnicze, które za życiem się jedynie wlecze.

III. Również potrzeby życia gospodarczego stworzyły instytucję powiernictwa.

Jak określimy powiernictwo? W Polsce, o ile mi wiadomo zajął się określeniem czynności prawnych powierniczych jedynie prof. Zoll. Zachodzą one wedle prof. Zolla wtedy, gdy treść czynności prawnej nie pokrywa się po myśli intencji stron z gospodarczym celem, a nawet poza cel wychodzi i gdy „jedna osoba powierza drugiej swój przedmiot majątkowy na podstawie zaufania, jakie w niej pokłada, licząc na to, iż ona swego prawa formalnego nie nadużyje i nie będzie działała wbrew dodatkowemu powierniczemu układowi"[2]) określenie to nie ujmuje jednak istoty czynności powierniczej, która polega na zarządzaniu odnośnem prawem w obcym interesie (eigenes Recht im fremden Interesse).

Nie ma zgody w nauce i orzecznictwie, co rozumieć należy przez powiernictwo. Schultze podaje, że z powiernictwem mamy wtedy do czynienia, jeśli jedna strona otrzymała pewne prawa z tem, że ma je używać nie w własnym interesie (manus fidelis, zu treuer Hand). Zasadnicze cechy są zatem: 1) że powiernik ma pewne prawa wykonywać w własnem imieniu ale 2) nie w swoim interesie. Bovensiepen zaś określa powiernictwo jako umowę, na podstawie której fiducjant oddaje fiducjarjuszowi (powiernikowi) pewien przedmiot lub prawo wzgl. majątek na zabezpieczenie lub dla administracji do tegoż wyłącznej i nie-

---

[1]) Marx Zur Kritik der politischen Oekonomie.

[2]) Zoll Prawo cywilne b. dziel. pruskiej, str. 57

ograniczonej dyspozycji, powiernik zaś zobowiązuje się prawo to wykonywać zgodnie z celem powierzenia[2]).

Nie wiele wyjaśnia Hein twierdząc, że powiernik jest „lekarzem gospodarstwa“[3]).

Judykatura niemiecka stale podkreśla, że przy umowie tej powierza się pewien przedmiot powiernikowi „zu treuen Händen“ t. zn. że powiernik ma wykonywać dane prawo nie *w własnym interesie*, ale w interesie powierzającego[4]). Instytucją tą zajmują się w Niemczech nie tylko sądy cywilne, ale również sądy podatkowe (Reichsfinanzhof), który podkreśla, że na zewnątrz występuje powiernik jako pełny właściciel, podczas gdy na wewnątrz t. j. w stosunku do powierzającego ten ostatni jest właścicielem.

Przy umowie powierniczej trzeba odróżnić a) stosunek wewnętrzny stron do siebie i b) stosunek powiernika do osób trzecich.

Ad a) Stosunek ten reguluje zwykle umowa stron (pactum fiduciae). Wedle tej umowy mającej, charakter obligatoryjny, która może być zleceniem, umową o usługi lub dzieło, powiernik ma wykonywać prawo mu powierzone zgodnie z celem umowy, a po spełnieniu tego celu winien prawo to lub rzecz zwrócić powierzającemu. Jeśli zatem powierzono mu grunt dla zaspokojenia pretensji danego wierzyciela, to nie wolno powiernikowi użyć gruntu tego nn inne cele, a nadwyżkę uzyskaną z sprzedaży winien oddać powierzającemu.

Ad b) Od tego stosunku wewnętrznego odróżnić należy stosunek na zewnątrz. Powiernik jest właścicielem danej rzeczy lub wierzycielem odstąpionej mu wierzytelności i może bez żadnego ograniczenia prawem tem dysponować, a trzeci nabywając odnośne prawo w dobrej wierze, nawet przy przekroczeniu umowy powiernika z powierzającym, staje się pełnym właścicielem.

W związku z tem pozostaje problem własności podzielonej na t. zw. własność prawną i gospodarczą. Reichsfinanzhof w wyroku z 20/IV. 1926 I. A. 32/26 przyjmuje, że powiernik ma jedynie własność formalno-prawną, powierzający jest natomiast właścicielem gospodarczym. Również Sąd Rzeszy przyjmuje przy problemach z prawa konkursowego, że dane dobro nie należy do powierzającego tylko prawnie, należy jednakże gospodarczo.

---

[2]) Bovensiepen Treuhandgeschafte „Handwörterbuch der Rechtswissenschaften“. Tom VI. str. 60.
[3]) Hein Grundriss des Treuhandrechts, str. 68.
[4]) 19 II. 1914 448/13.

Z powodu nieuregulowania ustawowego sądy administracyjne orzekają w Niemczech sprzecznie. Dla jednego podatku przyjmują, że opłaca go powiernik jako właściciel (podatek gruntowy), w innych przypadkach zaś, powierzający (podatek majątkowy)'

Podział własności na gospodarczą i prawną uważam jednak za sztuczny, niezgodny z kod. cyw.. gdyż istnieje jedna tylko własność uregulowana w prawie cywilnem.

Czy umowa ta jest pozorną? Fuchs nazywa wszelkie przeniesienia praw powierniczo pozornemi[1]). Natomiast Zoll podkreśla, że nie jest to wcale czynność pozorna, gdyż przeniesienie prawa odpowiada woli stron[2]).

Od pełnomocnictwa różni się powiernictwo tam, że powiernik wykonuje prawo w własnem imieniu, podczas gdy pełnomocnik działa w imieniu drugiego. Jak spokrewnionemi są jednak te dwie instytucje dowodzi to, że Kohler pojmuje powiernictwo jako „Bevollmächtigung im Gewandedes Eigenrechts". Z definicji tej widzimy, jak nauka stara się nowe twory życia gospodarczego wyjaśnić obowiązującemi przepisami.

Powiernictwo zbliżone jest do komisu, gdyż w obu wypadkach chodzi o załatwienie spraw w własnem imieniu na cudzy rachunek, z tem jednakże, że komis ograniczony jest do czynności handlowych.

IV. Jakie czynności spełniają powiernicy? Pomijam czynności należące do prawa publicznego, jak np. ustanowienie powiernika dla zarządu majątku cudzoziemców w czasie wojny, w Niemczech dla wykonania planu Davesa, dla nadzorowania nad obciążeniem przemysłu niemieckiego imieniem komisji reparacyjnej i t. d. Zajmę są jedynie czynnościami powierniczemi z zakresu prawa prywatnego.

Z przedstawienia czynności okaże się, że powiernictwo nie jest pojęciem jednolitem, lecz składają się na nie najrozmaitsze czynności.

¹ W rozwoju historycznym podciągano w Niemczech pod tę instytucję najpierw zarząd majątkiem, zastępstwo interesów lub spadku, zastępowanie akcjonarjuszy na walnem zgromadzeniu, wykonanie testamentu, później zaś obejmowanie likwidacji przedsiębiorstw, czynności zarządcy masy konkursowej, zawieranie

---

[1]) Fuchs Scheinhandel.

[2]) Zoll Prawo cywilne, str. 57.

ugód pozakonkursowych, udzielanie porad gospodarczych i prawnych, badanie ksiąg handlowych, kupowanie nieruchomości itd.[1]).

Sądy niemieckie zaliczają do powiernictwa (Kammergericht) 20/X. 1922 I. a X. 449/22 zarząd majątkiem w własnem imieniu, sanowanie przedsiębiorstw, rewizję ksiąg i bilansów oraz poradę w sprawach gospodarczych, majątkowych i podatkowych. Najrozmaitsze zatem czynności, zupełnie ze sobą nie powiązane, zalicza się do powiernictwa, co wskazuje, że pojęcie to nie jest dotąd ani w nauce ani w orzecznictwie skrystalizowane. Nie wyjaśnia nam też nic Hein (str. 43) twierdząc, że wspólne tym wszystkim czynnościom jest zaufanie, gdyż z zaufaniem spotykamy się wszędzie (np. kredyt, który etymologicznie pochodzi od credo — ufam). Nic wspólnego nie ma z powiernictwem zd. m. badanie ksiąg lub bilansów, gdy są to czynności, przy których nie przenosi się na powiernika żadnego prawa. Również porady, czy to gospodarcze, czy też podatkowe, nie są powiernictwem, gdyż w ten sposób również porady adwokackie, mogłyby niem być, skoro stosunek do adwokatów polega głównie na zaufaniu.

Założony w 1905 przez Dresdner Bank „Treuhand-Vereinigung" w Berlinie zastępuje wedle statutu posiadaczy akcji na walnem zgromadzeniu, rejestruje akcje, obejmuje czynność wykonawcy testamentu, zarząd majątkiem ruchomym i nieruchomym, przeprowadza likwidację przedsiębiorstw i t. d.

Z przeglądu tego okazuje się, że istotne czynności powiernika polegają na zarządzie obcym majątkiem.

Jaki jest stosunek powiernictwa do przewłaszczenia na zabezpieczenie? (Sicherungsübereigung). Polega ono na przeniesieniu własności na zabezpieczenie pretensji, z tem, że po zgaśnięciu pretensji zabezpieczenie to odpada[2]). Podczas gdy jedni (Bovensiepen) uważają przeniesienie to, czy w formie przewłaszczenia czy też w formie cesji na zabezpieczenie (Sicherheitszession) za jeden z głównych przypadków powiernictwa, to Hein twierdzi, że przy takiem przewłaszczeniu nie mamy do czynienia z powiernictwem w ciaśniejszym tego słowa znaczenie, gdy ono następuje nie w interesie powierzającego (jak przy powiernictwie) lecz wierzyciela. Wedle dalszych rozważań Heina powiernik winien być osobą neutralną, podczas gdy wierzyciel

[1]) Hein, str. 40.

[2]) Hammelbeck Die Sicherungsübereigung

któremu rzecz przewłaszczono na zabezpieczenie, nią być nie może. Przyznaje jednak w końcu Hein, że własność jest w tym przypadku fiducjarną, a nie zwyczajną, pełną własnością[1]). Argumenty Heina nie są przekonujące, gdyż przewłaszczenie to ma charakter powierniczy, a powiernik może zrobić użytek z własności tylko w ramach umowy zgodnie z celem przewłaszczenia. Nie można też twierdzić, że przewłaszczenie to jest jedynie w interesie wierzyciela-powiernika, gdyż jest ona też w interesie powierzającego dłużnika. W Austrji wyrok z 22. V. 1917 uznał przewłaszczenie takie za nieważne; jest to jednak odosobniony wypadek, gdyż nauka i §. 10. ord. konkurs. i ugod. je uznaje.

V. W Polsce życie gospodarcze nie strworzyło dotąd w szerszym zakresie tej nowej instytucji prawnej. Dlatego to orzecznictwo nie zajmowało się dotąd tą instytucją, skoro nie było substratu do sporów. Również nauka nie ma dotąd w Polsce objektu do badań naukowych. Tem samem odpada problem, dyskutowany w Niemczech czy należy powiernictwo ustawowo uregulować, czy też można przypadki te podciągać pod obowiązujące prawo.

W Polsce uznać trzeba instytucję tę za zgodną z obowiązującem w wszystkich dzielnicach ustawodawstwem.

Jakie stanowisko zajmuje powiernik? Nie ma powodu przyjmować podziału własności na gospodarczą i prawną, gdyż istnieje jedna tylko własność, uregulowana przez prawo. Powiernik jest na zewnątrz pełnym właścicielem, jakkolwiek z pewnemi ograniczeniami.

Jeśli chodzi o wytoczenie lub prowadzenie sporu odnośnie do powierzonego mu przedmiotu, to legitymację ma jedynie powiernik, podobnie jak inni zarządcy (n. p. masy konkursowej, spadkowej, zarządca przymusowy i t. p.

Inaczej się kształtuje to stanowisko w postępowaniu egzekucyjnem i konkursowem. W razie egzekucji do majątku powiernika z powodu pretensji do niego, przyznaje judykatura niemiecka powierzającemu, prawo wyłączenia danego przedmiotu z pod egzekucji (R. G. Z, 79, 121 i 91, 14) Takie samo stanowisko zajmuje nauka austr. (Bartsch Komentar zur Konkursordnung str. 102).

W razie konkursu do majątku powiernika przyznaje judyka-

[1]) Hein Grundriss des Treuhandrechtes str. 45. 102.

tura niem. prawo wyłączenia powierzającego przedmiotu z masy konkursowej powiernika, uzasadniając to tem, że odnośny przedmiot tylko prawnie a nie gospodarczo, należy do majątku powiernika (18. I. 1890 I. 143/90 oraz wyroki cytowane u Heina str. 57). Inaczej nieco przedstawia się sprawa w prawie austr. gdyż §. 10. ord. konkursowej i ugodowej przyznają powierzającym prawo odrębnego zaspokojenia (Absonderungsgläubiger). Słusznie zaznacza Bartsch (str. 102), że jakkolwiek powiernik jest formalnie właścicielem, to jednak nie może wyłączać (aussordern) powierzonego przedmiotu, a ma prawa wierzyciela do odrębnego zaspokojenia (§. 48. ord. konk.).

W razie konkursu do majątku powierzającego przyznaje nauka i judykatura niemiecka powiernikowi, któremu oddano rzecz na zabezpieczenie, prawo do wyłączenia [1]).

Natomiast Bartsch nie zajmuje w prawie austr. konsekwentnego stanowiska, gdyż podstawą jego rozumowania jest podział własności fiducjarnej na oddaną powiernikowi dla korzyści powierzającego i dla korzyści powiernika lub osoby trzeciej. W każdym razie wobec wyraźnego przepisu §. 10. ord. konk. prawo odrębnego zaspokojenia przysługuje wierzycielowi względnie powiernikowi i prawo to nie ulega z powodu konkursu zmianie.

Problemów tych nie omawiam wyczerpująco, gdyż przekroczyłoby to ramy niniejszej pracy.

Powiernictwo odgrywa też pewną rolę w prawie karnem w razie przekroczenia przez powiernika praw przyznanych mu umową powierniczą. Powiernik winien jest przestępstwa sprzeniewierzenia w razie przekroczenia swych uprawnień.

Również w prawie podatkowem odgrywa instytucja ta pewną rolę. Wyżej podaliśmy opinję „Reichsfinanzhofu" w sprawie powiernictwa w Niemczech.

W końcu prawo akcyjne i prawo koncernów przemysłowych posługuje się też instytucją powiernictwa.

Z krótkiego przeglądu instytucji powiernictwa w poszczególnych dziedzinach prawa wynika, że pojęcie to nie jest jednolite. Raz uznaje się powiernika za pełnego właściciela, wobec czego nabywca nabywa pełną własność. Innym razem np. w razie egzekucji do majątku powiernika przyznaje się powierzającemu prawo wy-

---

[1]) Bovensiepen Treuhandgeschafte st. 63.

łączenia. W konkursie, w prawie podatkowem, zależnie od danej sytuacji faktycznej, przyjmuje się raz własność powiernika, innym razem znów własność powierzającego.

W Polsce na razie jak długo instytucja ta nie ma większego znaczenia w życiu gospodarczem, można obejść się bez ustawowego regulowania i należy sporne przypadki rozstrzygać zależnie od okoliczności konkretnych danego wypadku, nie trzymając się jakiejś jednolitej zasady. Jeśli bowiem nauka nie zajmuje zdecydowanego w tej sprawie stanowiska i rozmaite instytucje pod tę instytucję podciąga, nie można żądać od judykatury jednolitego stanowiska.

Polski projekt prawa o zobowiązaniach wspomina w motywach o tej instytucji, jednak jej nie reguluje. O ileby ustawodawca polski chciał być oryginalnym i zamierzał wyprzedzić życie gospodarcze, to możnaby instytucję tę w projekcie tym uregulować. Pamiętać jednak należy, że w tym wypadku mogłaby instytucja ta pozostać na papierze, o ile by życie za prawem nie podążyło.

Sędzia Dr. IGNACY ROSENBLÜTH.

Kompetencja sądu i komornika w projekcie ustawy o prawie egzekucyjnem.

Komisja Kodyfikacyjna R. P. opracowała projekt ustawy o prawie egzekucyjnym, który powinien stać się przedmiotem żywego zainteresowania sfer gospodarczych i prawniczych, albowiem prawo egzekucyjne reguluje sposób użycia „ramienia, państwowego" celem urzeczywistnienia wymiaru sprawiedliwości przez co wszelkie inne normy prawne mając możność przymusowego wykonania, nabierają rzeczywistego znaczenia; niektórzy teoretycy widzą jedynie w możności przymusowego urzeczywistnienia norm prawnych moment odróżniający normy prawne od innych norm.

Osią zagadnienia jest uregulowanie instytucji komornika i podział kompetencji między sąd a komornika. Jeżeli bowiem uwzględnimy, że w b. zaborze rosyjskim komornicy spełniają wszystkie czynności dotyczące wykonania (ale tylko wykonania!) wyroku, zaś w b. zaborze pruskim przeważną ich część, że w państwach zachodnio-europejskich przeważa system oparty na instytucji komorników, że system ten odciąża budżet państwowy,

co wprawdzie nie powinno być, ale jest miarodajne, gdyż wymiar sprawiedliwości oparty być winien na zasadzie odpłatności ogólnej, a nie szczególnej, to z prowadzeniem instytucji komorników można się w zasadzie zgodzić, ale pod warunkiem:

1) ograniczenie komorników tylko do funkcyj wykonawczych bez funkcyj rozstrzygających (jurysdykcyjnych),

2) poddania ich ścisłej kontroli sądu, w którego ręku w zasadzie leży możność zawieszenia (wstrzymania egzekucji),

3) zastrzeżenia sądowi szeregu funkcyj w toku egzekucji, wymagających czyto większej znajomości prawa, czyto większego zaufania lub nasuwających trudności faktyczne, które musi sąd rozstrzygnąć (zwłaszcza co do nieruchomości).

Jeżeli z punktu widzenia tych zasad spojrzymy na projekt Komisji Kodyfikacyjnej, to stwierdzić musimy, że oznacza on krok wsteczny w kulturze prawnej, a opierając się w zasadniczych kwestjach o prawo porosyjskie, idzie w ujemnym kierunku dalej od tegoż prawa.

Wedle art. 3. projektu komornik jest w sprawach, które prowadzi nietylko organem wykonawczym, ale także organem rozstrzygającym. Jeżeli zaś zważymy, że wedle art. 1. projektu czynności egzekucyjne należą w zasadzie do zakresu działania komornika z nielicznemi tylko wyjątkami, wyraźnie sądom przekazanemi, to stwierdzić musimy, że *projekt daje komornikowi jurysdykcję*. Tego rodzaju przepis jest sprzeczny z art. 74 i 77 Konstytucji i art. 1 i 79 pr. o ustr. sąd. pow., wedle których wymiar sprawiedliwości sprawują sądy przez niezawisłych sędziów. Podkreślić też należy, że w toku egzekucji są liczne rozstrzygnięcia (zawieszenie czyli wstrzymanie, umorzenie czyli zastanowienie egzekucji i t. d.), które należą do t. zw. jurysdykcji właściwej, a nie do administracji sądowej; toteż w państwie praworządnem spełniać ją mogą tylko niezawiśli sędziowie, a nie komornicy, którzy jako urzędnicy nie korzystając z przywilejów niezawisłości, nieusuwalności i nieprzenoszalności często nie będą w stanie stawić należytego oporu presji wywartej na nich przez wpływowych wierzycieli i dłużników. Jest to tak oczywiste, że przepis projektu o powierzeniu komornikom funkcyj rozstrzygających można wytłumaczyć tylko chyba tem, że rozstrzygnięć w toku egzekucji nie zaliczają autorzy projektu do jurysdykcji właściwej. Takie jednak stanowisko byłoby zupełnie mylne, gdyż wymiar sprawiedliwości nie kończy się na wydaniu wyroku lecz dopiero wówczas, gdy w świecie zewnętrznym nastąpią takie zmiany, które odpowiadają prawu materjalnemu. Stąd każde rozstrzygnięcie w toku egzekucji o jej wstrzymaniu (zawieszeniu) lub umorzeniu (zastanowieniu), o wyłączeniu pewnych rzeczy z pod egzekucji i t. p., wpływa na to, czy zmiana taka w świecie zewnętrznym nastąpi czy też nie, jest więc wymiarem sprawiedliwości czyli jurysdykcją sensu stricto, którą tak wedle Konstytucji jak i prawa o ustroju są-

dów spełniać mogą tylko sędziowie, zaś komornik może być jedynie organem wykonawczym, któremu wolno jedynie wykonać orzeczenie sądowe, zaś do niewykonania tegoż musi być — z całkiem nielicznemi wyjątkami jak np. umorzenie (zastanowienie) egzekucji na wniosek wierzyciela lub w razie zapłaty — wydane nowe orzeczenie sądowe, które w razie sprzecznych wniosków stron, kwestję tę rozstrzyga. W tym kierunku należałoby zmienić art. 3. projektu, a w artykule 1. wprowadzić odwrotną zasadę od przyjętej przez projekt, tj. że do komorników należą jedynie te czynności, które mu ustawa wyraźnie przekazuje, pozostałe zaś do sądu; w ten sposób wszelkie kwestje wątpliwe i w ustawie nieuregulowne, wymagające wskutek tego rozstrzygnięcia, znajdą się w kompetencji sądu, podczas gdy wedle art. 1 projektu należałyby one do kompetencji komornika.

Umorzenie postępowania egzekucyjnego (odpowiadające w Małopolsce zastanowieniu egzekucji) oraz zawieszenie postępowania egzekucyjnego (w Małopolsce wstrzymanie egzekucji) to zdaniem mojem dwa najważniejsze rozstrzygnięcia w toku egzekucji, należące bezwzględnie do jurysdykcji właściwej, które mogą orzeczenie sędziego zawarte w tytule egzekucyjnym zmienić na „nudum ius", a więc wymiar sprawiedliwości na papierową justycję. To też rozstrzygnięcie o umorzeniu i zawieszeniu egzekucji należy oddać w zasadzie sędziom, jako jedynie powołanym do wymiaru sprawiedliwości wedle konstytucji i prawa o ustroju sądów (patrz cytowane na wstępie tej pracy przepisy). Jeżeli zaś ze względów oportunistycznych można wyjątkowo w tych sprawach powierzyć w niektórych wypadkach komornikom decyzję stanowczą lub tymczasową, to wypadki te należy ograniczyć do takich tylko sytuacji, które nie budzą wątpliwości pod względem prawnym lub faktycznym, a wypadki wątpliwe zastrzec dla wyłącznej jurysdykcji sądów.

Niestety, projekt nie kieruje się temi zasadami. Projekt nie zawiera osobnego postanowienia o kompetencji sądu lub komornika do umorzenia postępowania egzekucyjnego, wobec tego zgodnie z wyrażoną w art. 1[1]) projektu zasadą *umorzenie postępowania należy do kompetencji komornika*. Są jednak przewidziane w projekcie wypadki umorzenia postępowania egzekucyjnego, które zdaniem mojem, należy zastrzec do wyłącznej jurysdukcji sądów. Do tych zaliczam umorzenie z powodu, że:

a) egzekucją objęte zostały rzeczy, z których egzekucja jest wykluczona (art. 60 p. 2. proj.),

b) wedle klauzuli i wykonalności dłużnik odpowiada tylko częścią swego majątku, a egzekucję skierowano do innych rzeczy (art. 60 p. 3.),

c) jest oczywiste, że z egzekucji nie uzyska się sumy wyższej od kosztów egzekucyjnych,

---

[1]) Art. 1 projektu: „Czynności egzekucyjne należą do zakresu działania komornika z wyjątkiem tych czynności, które przekazane są sądowi".

d) postępowanie egzekucyjne nie należy do organów władzy sądowej,

e) jeżeli dłużnik dokumentem publicznym lub publicznie uwierzytelnionym wykaże, że obowiązku swego dopełnił.

W powyższych wypadkach wymagających rozstrzygnięcia spornych okoliczności prawnych i faktycznych jedynie sąd daje odpowiednie wysokie gwarancje bezstronności i znajomości prawa, wobec czego te wypadki umorzenia postępowania egzekucyjnego należy przekazać kompetencji sądu, zwłaszcza, że jak wyżej już podkreśliłem należą one do t. zw. jurysdykcji właściwej.

Podobne zastrzeżenia należy uczynić co do kompetencji komornika do zawieszenia postępowania egzekucyjnego.

Wedle bowiem art. 64 proj. „komornik może postępowanie zawiesić jeżeli wszczęte zostało postępowanie, którego wynikiem może być umorzenie postępowania". Na mocy zatem powyższego przepisu w czasie, gdy dłużnik wniesie jakikolwiek wniosek o umorzenie postępowania egzekucyjnego lub wytoczy jakikolwiek pozew opozycyjny komormik mógłby sam własną mocą zawiesić postępowanie na długie nieraz lata. Wówczas łatwo dojść może do tego, że wyroki sądowe, w rękach komornika staną się owem „nudum ius Quiritium", a wierzyciel nie mając należytej ochony, narażony na samowole komorników, którym zażalenia do sądu grodzkiego nie dość szybko i nie dość skutecznie zapobiegałyby, ograniczy udzielenia kredytu, przez co życie gospodarcze poważnie ucierpi, a kryzys gospodarczy może wskutek wadliwego ustawodawstwa i braku ochrony praw wierzyciela przerodzić się w stan chroniczny.

Do kompetencji sądu przekazuje projekt (art. 64) zawieszenie postępowania „jeżeli wniesiono zażalenie na postanowienie sądu, lub skargę na czynności komornika". Uderza tutaj (obok braków wynikających z przekazania zawieszenia egzekucji komornikom) brak kompetencji sądu do zawieszenia postępowania egzekucyjnego, aż do załatwienia sporów opozycyjnych i sporów o wyłączenie.

Chyba już w tych wypadkach wykluczone jest powierzenie komornikom decyzji o zawieszeniu postępowania skoro przesłanką decyzji o zawieszeniu jest wniknięcie w treść samgo pozwu.

Komornikom można, zdaniem mojem, powierzyć decyzję o zawieszeniu postępowania egzekucyjnego jedynie na żądanie wierzyciela.

W innych wypadkach powinno być zasadą, że komornik jest organem tylko wykonawczym, że ma on obowiązek wykonania wyroku, zaś niewykonanie może opierać się tylko na nowem postanowieniu sądu, w wykonaniu którego komornik może nie wykonać poprzedniego orzeczenia sądowego.

Adw. Dr. FRYDERYK KURZER.

„Pięta Achillesa ustawy zaczepnej".

We wstępie do motywów rządowych ord. zaczep. czytamy na str. 29 i n., co następuje:

„Ustawa z dnia 16 marca 1884 Dpp. 36, której pierwszy rozdział traktuje o zwalczaniu czynności prawnych w konkursie, spełniła tylko w części oczekiwania, jakie do niej przywiązano. Pominąwszy to, że forma ustawy nie była zadowalniająca, że uznano jej sposób wyrażania się często za błędny i niejasny, a jej kazuistykę za zbyt szeroką, nie mogła ona zapobiec wszelkim nieuczciwym machinacjom, albowiem była zbyt trwożliwa w rozmiarach zastosowania poszczególnych wypadków. Jedno jednak wykazało 30-letnie panowanie tej ustawy: obawy, które przy jej wydaniu się objawiły, a mianowicie, że na rozszerzeniu ustawy cierpieć może uczciwy obrót i że wprowadzi ona niepewność i zamęt w życiu gospodarczem, okazały się nieuzasadnione i doświadczenie każe wnioskować, że przy znacznem rozszerzeniu prawa o zwalczaniu czynności prawnych nie ma powodu się czegoś podobnego obawiać.

Przeciwnie, wszelkie życzenia reformy, odnoszące się do treści prawa o zwalczaniu czynności prawnych, idą w tym kierunku, by istniejącą obecnie tylko teoretyczną wzruszalność uczynić praktyczną i liczne dziś jeszcze niewzruszalne czynności prawne, umożliwiające zużycie ze szkodą dla wierzycieli konkursowych majątku dłużnika przed otwarciem konkursu, możliwie uczynić wzruszalnemi".

Gdybyśmy dziś mieli przystąpić do reformy ustawy zaczepnej, moglibyśmy na czele uzasadnienia dosłownie tesame zdania powtórzyć. Po wydaniu nowej ustawy zaczepnej z r. 1914 zdawało się, iż nie znajdzie się czynność prawna, która mogłaby być zdziałana na szkodę wierzycieli bez narażenia przeciwnika na możliwość wzruszenia. Mimo jednak surowości tej ustawy, pozostawia ona wiele do życzenia i dziś jeszcze istnieje szereg czynności prawnych, zdziałanych na szkodę wierzycieli, które niestety na podstawie obowiązującej ustawy nie podlegają wzruszeniu, a przynajmniej praktycznie natrafiają na trudności, równające sią uniemożliwieniu zwalczania.

Czynności prawne, zdziałane przez dłużnika w ostatnich dwu latach przed wzruszeniem, ulegają zwalczaniu, jeżeli drugiej stronie zamiar pokrzywdzenia musiał być wiadomy. Jeżeli tą drugą stroną jest bliski członek rodziny, natenczas wierzyciel nie potrzebuje udowodnić zamiaru pokrzywdzenia, albowiem przy interesach z bliskim członkiem rodziny istnieje „domniemanie nieuczciwości". Jest to niewątpliwie wielkie ułatwienie dla wierzyciela w dochodzeniu roszczeń zaczepnych.

Gdy jednak chodzi o wzruszenie umowy kupna, zamiany i o dostawę, które dłużnik zawarł w ostatnim roku przed wzruszeniem, jeżeli druga strona poznała lub poznać musiała trwonienie majątku, wierzyciel z tego dobrodziejstwa ułatwienia dowodu przy interesach z bliskimi członkami rodziny, niestety korzystać nie może. Brak bowiem w ustawie do postanowień ust. 4 § 2 przepisu o analogicznej treści, jaką zawiera ustęp 3 § 2 dla czynności prawnych, zdziałanych w ostatnich dwu latach przed zwalczaniem.

Jest to zwykły błąd redakcyjny, który niestety w praktyce daje się dotkliwie odczuć. Subjektywne bowiem przesłanki zwalczania z ust. 1, 2 i 3 §-fu 2 są zupełnie inne niż z ustępu 4-go tegoż §-fu. W pierwszym wypadku wymagany jest zamiar pokrzywdzenia — zaś w drugim trwonienie majątku. Ponieważ na pojęcie „trwonienia" składają się dwa momenty, a mianowicie a) lekkomyślność i b) dysproporcją świadczeń, przeto wierzyciel, zwalczając czynności wymienione w ustępie 4-tym §-fu 2-go, musi udowodnić nietylko dysproporcję świadczeń, ale także lekkomyślność. Rzecz w praktyce nie bardzo łatwa.

Jak świadczą motywa do ust. 4 §-fu 2-go przepis ten, zaczerpnięty z dawnej ustawy zaczepnej, oparty jest na doświadczeniu, że szczególnie kupcy i przemysłowcy formalnie do konkursu się przygotowują i używają wszelakich środków, by zmniejszyć fundusz zaspokojenia wierzycieli i przy ostatecznym upadku nie wyjść „próżno". W tym celu wysprzedają swój towar za wszelką cenę i starają się cały swój majątek zamienić na gotówkę, którą łatwiej można ze sobą zabrać i przed wierzycietami ukryć (z motywów do dawnej ustawy zaczepnej).

Otóż sama sprzedaż towarów poniżej cen rynkowych nie świadczy jeszcze o „trwonieniu" majątku. Często dzieje się to dlatego, że kupiec chce się pozbyć zleżałego (choć niekoniecznie zepsutego) towaru — nieraz dlatego, że towar jest sezonowy, znajduje się w większych ilościach i istnieje uzasadniona obawa „baissy" po sezonie, albo też, że wkrótce może się stać „niemodny" — że chce sobie przez sprzedaż poniżej cen wyrobić reklamę i t. p. Sama więc sprzedaż, choćby przy istnieniu w oczy wpadającej dysproporcji, nie zawiera jeszcze cech „trwonienia". Trzeba mieć wgląd w interesy dłużnika, ażeby ocenić, czy w poszczególnym wypadku zachodzi moment „trwonienia" lub nie. W każdym razie przy zakupnie jednego lub nawet kilku przedmiotów nie „musi" się poznać trwonienia. Inaczej przy zamiarze pokrzywdzenia, gdzie z reguły chodzi o rzeczy większej wartości. Bliski członek rodziny, który normalnie wtajemniczony jest w stosunki gospodarcze dłużnika, nietylko poznać musi, ale zwyczajnie nawet zna „trwonienie". Nawet temu bowiem nie można zarzucić lekkomyśluości, kto sprzedaje po niższej cenie i w objektywnie błędnej ocenie stosunków faktycznych. Wszak można być w błędzie co do objektywnych stosun-

ków faktycznych i jeszcze nie być lekkomyślnym. Do istoty pojęcia lekkomyślności należy, by działający, bądź wogóle nie brał pod uwagę skutków swego działania, bądź wprawdzie brał je pod uwagę, ale zbyt pobieżnie i bez głębszego namysłu. Okazuje się że niekiedy dowód zamiaru pokrzywdzenia jest znacznie łatwiejszy niż dowód trwonienia majątku. Dlatego też ułatwienie wierzycielowi dochodzenia roszczeń zaczepnych przez nałożenie ciężaru dowodu na przeciwnika, o ile tenże należy do „familia suspecta" że trwonienia majątku ani nie poznał ani poznać nie musiał, jest w zupełności uzasadnione.

Słabą stroną ordynacji zaczepnej jest następnie przepis § 3 L. 2. W myśl tego przepisu istnieje domniemanie, że zapłata nastąpiłaby z funduszów dłużnika, jeżeli rzecz dłużnika nabył na podstawie zarządzenia władzy bliski członek rodziny. Jak wynika z historji powstanie tego przepisu, chodziło tu redaktorom ustawy głównie o ten wypadek, bardzo często się powtarzający, że bliski członek rodziny, szczególnie żona, w toku postępowania licytacyjnego nabywa, względnie obejmuje rzeczy dłużnika po myśli § 271 o. e. To domniemanie otóż jest niewątpliwie wielkiem dobrodziejstwem dla wierzyciela, albowiem w razie nabycia lub objęcia rzeczy dłużnika na licytacji dla powodzenia skargi zaczepnej wystarczy, jeżeli wierzyciel wykaże fakt nabycia i pokrewieństwo, wzgl. powinowactwo nabywcy z dłużnikiem. W tym wypadku przeciwnik, chcąc się uwolnić od odpowiedzialności zaczepnej, musi udowodnić, że zapłata nie nastąpiła z funduszów dłużnika.

Jak jednak wygląda to dobrodziejstwo, jeżeli bliski członek rodziny wysunie na licytację obcą osobę i ją jako kupującą podstawi, aby wkrótce potem rzecz od niej „odkupić"? Literatura, co prawda częściowo tylko, stoi na stanowisku wzruszalności, albowiem „ustawa nie wymaga, by druga strona *bezpośrednio* nabyła rzecz na podstawie zarządzenia władzy". Chodzi tu tylko o to, by *zapłata* nastąpiła z funduszów dłużnika. „Przeciwko temu, kto ostatecznie rzecz nabył z funduszów dłużnika, skierowana jest skarga zaczepna, choćby kto inny z tych funduszów płacił, albowiem także ten, kto kupił rzecz od osoby, występującej wobec władzy jako nabywca, a nabywającej z funduszów dłużnika, nabył rzecz „na podstawie zarządzenia władzy". „Szeroko ujęty tekst utawy czyni w celach praktycznych taką rozszerzającą wykładnię ustawy konieczną" (Ehrenzweig, Kreis-Oberländer).

Taka interpretacja nie bardzo przemawia do przekonania. Wszak ustawa wyraźnie postanawia, że domniemanie istnieje tylko wówczas, jeżeli bliski członek rodziny nabył rzecz dłużnika na podstawie zarządzenia władzy. W tym wypadku otóż, nie bliski członek rodziny nabył, lecz zupełnie obca osoba. Domniemania więc nie ma, przeciwnie, właśnie wierzyciel musi udowodnić, że zapłata nastąpiła z funduszów dłużnika. Rzecz nie

łatwa! Oczywiście, jeżeli w kilka dni po licytacji rzecz przejdzie w ręce bliskiego członka rodziny, wówczas istnieje *podejrzenie*, że owa obca osoba była tylko „podstawiona“, ale czy podejrzenie takie zastąpi *dowód*, że zapłata nastąpiła z funduszów dłużnika? Przesłuchanie stron jest w takim wypadku bardzo lichym materjałem dowodowym. Zresztą taka hijena licytacyjna nigdy nie otrzymuje pieniędzy na nabycie wprost od dłużnika, lecz z reguły od owego bliskiego członka rodziny, któremu następnie rzecz odstępuje. Gdyby więc nawet nabywca w charakterze świadka stwierdził, że otrzymał pieniądze na kupno od członka rodziny, to i tak jeszcze nie będzie stwierdzone, że „zapłata nastąpiła z funduszów *dłużnika*“, lecz jedynie z funduszów owego członka rodziny. Musiałby taki „przyjaciel nabywca“ stwierdzić faktyczne porozumienie, tj. fakt, że został tylko *podstawiony* w tym celu, aby nikt nie wiedział, że właściwym nabywcą jest członek rodziny, ale tego chyba żaden wierzyciel się nie doczeka! Poszukiwanie źródła tych funduszów, a więc dochodzenia, skąd ów członek rodziny wziął je, w szczególności, czy dostał je od dłużnika, praktycznie nigdy do celu nie doprowadzą. Gorzej jeszcze, jeżeli takich hijen licytacyjnych „przyjacielów dłużnika“ znajdzie się więcej! Wówczas nic łatwiejszego, żeby „przyjaciel“ A nabył, odstąpił następnie „przyjacielowi B, a ten ostatni dopiero bliskiemu członkowi rodziny. Tu przepraszam za wulgarne wyrażenie — ale „zdechł pies“. Chciałbym tego wierzyciela widzieć, który w tym łańcuchu potrafi iść ogniwo za ogniwem i wykazać, że „zapłata nastąpiła z funduszów dłużnika“.

Notorycznem otóż jest, że do takiego „przyjaciela“ nie ma się aż tak wielkiego zaufania, by rzecz, za którą on nic zgoła nie dał, pozostawić mu na dłuższą metę czasu. Normalnie więc, w stosunkowo dość krótkim czasie, następuje przeniesienie na bliskiego członka rodziny. Gdyby więc ustawa uznała za wzruszalne nabycie rzeczy dłużnika na podstawie zarządzenia władzy, przyjmując istnienie domniemania, że zapłata nastąpiła z funduszów dłużnika, nietylko, jeżeli nabycie nastąpiło *przez*, ale także *na korzyść* bliskiego członka rodziny, natenczas to domniemanie byłoby skuteczne także wówczas, gdyby bliski członek rodziny w okresie, przewidzianym ustawą, nabył rzecz od dłużnika choćby nie *bezpośrednio*, lecz *pośrednio*. Termin dwuletni należałoby rozszerzyć do trzech lat i pojęcie „na korzyść“ określić jako domniemanie iuris ac de iure, a więc wykluczające dowód przeciwieństwa, istniejące wówczas, jeżeli rzecz dłużnika, nabyta na podstawie zarządzenia władzy, w okresie trzechletnim od dnia nabycia przejdzie na własność bliskiego członka rodziny.

Z kolei chciałbym jeszcze na przykładzie wykazać, jakiej słabej ochrony udziela wierzycielowi ustawa mimo jej pozornej surowości.

Otóż dłużnik, zamierzający skrzywdzić swoich wierzycieli, porozumiewa się z „przyjacielem“ (o takiego nigdy nie trudno), stwarzając na jego rzecz przeciwko sobie tytuł egzekucyjny dla byle jakiej kwoty (i to jest nadzwyczaj łatwo). Na podstawie takiego materjalnie pozornego, ale formalnie prawomocnego tytułu egzekucyjnego, wdraża obecnie „przyjaciel“ kroki egzekucyjne przez licytacyjną sprzedaż nieruchomości dłużnika. Przy porozumieniu idzie to wszystko bardzo szybko i bez przeszkód. Teraz w toku egzekucji żona (ta stała powierniczka i pomocniczka dłużnika) nabywa nieruchomość, bądź na podstawie przybicia targu, bądź na podstawie wniosku o objęcie, zależnie od tego, czy pośpiech jest wskazany, lub nie. Wierzyciel, który oczywiście znacznie później zyskuje tytuł egzekucyjny, nie znajduje obecnie żadnego przedmiotu zaspokojenia. Jaką drogę może on więc obrać, aby dojść do swojej pretensji?

Zwalczanie nabycia po myśli § 2 ord. jest wykluczone, albowiem egzekucja nie jest nigdy czynnością prawną i to *dłużnika*. Również fakt ten nie podpada ani pod postanowienia ustępu 1-go ani 3-go §-fu 3-go. Nie pozostaje więc nic innego, jak zaczepienie po myśli ustępu 2-go § fu 3-go, a więc twierdzenie, że nabycie nastąpiło na podstawie zarządzenia władzy, a ponieważ żona należy do „familia suspecta“, przeto domniemanie przemawia za tem, że „zapłata nastąpiła z funduszów dłużnika“. Ale teraz uwaga! Ustawa mówi tylko o „*domniemaniu*“, a więc dowód przeciwieństwa jest dopuszczalny. Oto dłużnik daje potrzebne na nabycie pieniądze ojcu, a ten daruje lub pożycza je żonie dłużnika. Wszystko jest więc w porządku, bo pozwana żona udowodni, że zapłata nie nastąpiła z funduszów dłużnika, albowiem pieniądze dostała wzgl. pożyczyła od ojca. Co więcej, w labiryncie koła rodzinnego nikt obcy się nie wyzna. Otóż ojciec celowo zaprasza sobie na pewną z góry umówioną porę zupełnie obcych ludzi „w jakichś interesach“. Żona dłużnika, z którą poprzednio się umówił, wpada właśnie w owej porze i „błagalnie“ prosi o pożyczenie lub darowanie jej pewnej sumy pieniężnej, którą ojciec już poprzednio otrzymał od dłużnika. A teraz odbywa się gra komedji! Ojciec nie chce, córka prosi, lamentuje, nalega, ojciec ostatecznie daje się „nakłonić“ i wręcza (lub nawet nie wręcza, bo tego już nikt z obecnych nie potrafi skontrolować) gotówkę, żądając weksli. Córka weksle podpisuje, a potem następuje skarga wekslowa i intabulacja prawa zastawu na nowo nabytej realności. Świadkami tej sceny są zupełnie obcy ludzie, którzy jako niewtajemniczeni stwierdzą pod przysięgą objektywnie zresztą prawdziwy stan rzeczy. Do tego dochodzą jako dalsze pośrednie dowody skarga wekslowa, no i intabulacja prawa zastawu! Czy znajdzie się sędzia, który miałby odwagę przy tym materjale faktycznym ustalić, że „zapłata nastąpiła — jednak — z funduszów dłużnika“? Sądzę, że nie! Gdyby jednakże znaleźli się sędziowie, którzy oparci na

doświadczeniu życiowem, mimo tego materjału faktycznego, przyjęli, że pozwanej dowód się nie udał, to co będzie, jeżeli dłużnik wręczy pieniądze „przyjacielowi“, a ten dopiero da je bratu, zaś brat znowu sprzeda rzecz bezwartościową siostrze, ta następnie pożyczy ciotce, która podaruje je teściowej, a teściowa znowu pożyczy ojcu, a ojciec da żonie dłużnika?! Konia z rzędem temu wierzycielowi, który potrafi udowodnić, że „zapłata nastąpiła z funduszów dłużnika“, względnie, jeżeli w ostatnim ogniwie będzie bliski członek rodziny, obalić dowód przeciwnika, że zapłata nie nastąpiła z funduszow dłużnika!

Gdy obradowano nad przepisem § 3 L. 2 ord. odezwały się głosy, że członkom rodziny należałoby wogóle odmówić prawa wykazywania, że „zapłata nie nastąpiła z funduszów dłużnika“.[1]) Przeciwko temu podniesiono, że byłby to przepis zbyt surowy, wychodzący poza cel ustawy (eine Vorschrift, die über das Ziel schiessen würde) i naruszający uzasadnione interesa. Prawda, ale między postanowieniem, wykluczającem dowód, a dopuszczającem, jest przecież droga pośrednia. Wiadomo, że nikt *nagle* nie dochodzi do majątku, chyba, że odziedziczy spadek lub wygra los. To drugie należy do rzadkości, pierwsze zaś da się zawsze wykazać wiarygodnemi dokumentami. Z drugiej strony dłużnik na dwa (względnie — jak proponowałem na trzy) lata z góry nie przygotuje się na kryzys. Otóż można bliskiemu członkowi rodziny odmówić prawa dowodu przeciwieństwa, chyba, że wykaże, iż zapłata nastąpiła z majątku, posiadanego przez niego conajmniej na dwa, wzgl. trzy lata przed nabyciem na licytacji, lub bez względu na czas z majątku spadkowego.

Nie przeczę, że stanowisko bliskich członków rodziny przy takiem uregulowaniu kwestji będzie bardzo ciężkie. Ale, czy ono dziś jest łatwiejsze? Weźmy odwrotną stronę medalu. Przyjmijmy, że uczciwy dłużnik z okazji imienin lub innej wręcza żonie książeczkę wkładkową na 10.000 zł. W jakie 10 lub nawet 20 lat później bankrutuje i żona używa tych właśnie funduszów na wykupienie realności dłużnika. Oboje, uczciwi, stwierdzają faktyczny stan rzeczy, a dłużnikowi w rzeczywistości w chwili wręczenia książeczki wkładkowej nawet się nie śniło o pokrzywdzeniu wierzycieli. Zresztą ustawa w § 3 nawet nie wymaga zamiaru pokrzywdzenia, bo w samych faktach z § 3 dopatruje się pokrzywdzenia. Czy przy obecnej stylizacji ustawy nabycie nie będzie podlegało zaczepieniu? Wszak ustawa, mówiąc o funduszu dłużnika, nie odróżnia, *kiedy* ten fundusz dłużnika przeszedł na żonę, wzgl. bliskiego członka rodziny. Przeciwnie, dosłowny tekst ustawy przemawia za tem, że i w tym wypadku zaczepienie byłoby uzasadnione. Każdy z nas jednak

---

[1]) wogóle członkom rodziny miał być dowód odciążający odmówiony (mot. str. 32)

czuje, że byłoby to krzywdzące dla żony. Jaśniejsza stylizacja byłaby tu na miejscu.

Niedomagania naszej ustawy zaczepnej nie są tu przedstawione wyczerpująco, ale jest to też niemożliwe w ramach tego artykułu. Zdaję sobie sprawę z tego, że nawet usunięcie tych usterek nie potrafi w zupełności wytępić wszelkich nieuczciwych machinacyj, chyba, gdyby chciano w zupełności zrezygnować z bezpieczeństwa obrotu. Ale też nie o to chodzi; wykluczyć tych nieuczciwości nie potrafi żadna, choćby najlepsza ustawa, ale dobra ustawa potrafi je w wysokim stopniu utrudnić.

Bibljografja.

(W. G.) **Państwowy podatek dochodowy:** opracowali adwokat Dr. Rudolf Langrod i August Franz, prezes Izby Skarb. Warszawa. Wydawnictwo „Bibljoteki Prawniczej" str. 375.

W chaosie naszych ustaw i rozporządzeń podatkowych oddawna odczuwało się w naszej literaturze skarbowej brak dzieła, któreby obejmowało systematycznie i wyczerpująco choćby jeden dział naszego obowiązującego systemu podatkowego. Lukę tę wypełnia całkowicie powyższy podręcznik. Autorzy zadali sobie moc trudu i pracy, zebrali wszystkie obowiązujące przepisy ustawowe, rozporządzenia i okólniki centralnych władz skarbowych odnoszące się do tego niemal najważniejszego działu naszych podatków bezpośrednich. Dzieło to ujęli autorzy we formę komentarza. Objaśniają w nim prawie każdy przepis ustawy krótko, jednak wystarczająco. Interpretacja i objaśnienia autorów oparte są na źródłach i orzecznictwie Sądu Najwyższego (sprawy karno-skarbowe), Najwyż. Tryb. Adm., oraz wykładni departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu.

Cały materjał opracowany jest nader starannie tak, że podręcznik ten przyczyni się w znacznej mierze do odpowiedniego zastosowania ustawy ze strony czynników rządowych, a podatnikom służy pomocą i poradą w najbardziej skomplikowanych kwestjach, zwłaszcza, że jak to wiadomo nasze ustawy podatkowe we większości przepisów są niejasne i wobec postępującego rozwoju gospodarczego mało elastyczne.

Użycie komentarza ułatwia odpowiednio ułożony skorowidz alfabetyczny. Z tych względów dzieło to jest polecenia godne.

Dr. Bronisław Feller: Nowa Ustawa Stemplowa. Rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu z 1 czerwca 1932 r. i komentarz: Co każdy wiedzieć winien o nowej ustawie stemplowej. Kraków. Księgarnia L. Frommera. Cena 4 zł.

Nowa ustawa stemplowa obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej od 18 maja 1932. Cały szereg nowel (a było ich 11) zmieniał kolejno ustawę stemplową, a obecnie autor zamieścił jednolity tekst z nowelą, rozporządzeniami i komentarzem. Obszerny komentarz o 36 stronach omawia w sposób wyczerpujący poszczególne przepisy ustawowe, tyczące się wszelkich opłat stemplowych, a w szczególności należytości przy przejściu własności nieru-

chomości, sprzedaży i zamiany rzeczy ruchomych, obrotu papierów wartościowych, umów o świadczenie usług, sprawy biletów, listów przewozowych, umów składu, ubezpieczeń spółek i innych zrzeszeń, pełnomocnictw, weksli, przekazów, czeków i innych zleceń wypłaty, umów majątkowych, małżeńskich, działów majątku wspólnego, ugód, umów przygotowawczych i punktacji, wszelkich pokwitowań, wszelkich podań. Przedstawia 27 wypadków podań wolnych od opłaty, omawia należytości wszelkich świadectw, protestów wekslowych, czeków itd. Książka ta jest dla każdego prawnika pożyteczna, a w kancelarji adwokackiej może być przewodnikiem w labiryncie przepisów opłat stemplowych.

Doc. Ferdynand Zweig. Cztery systemy ekonomji. Nakładem Tow. Ekon. str. 145.

Autor szeregu poważnych prac z dziedziny ekonomji postawił sobie za zadanie ujęcie systemów ekonomicznych odmiennie od dotychczasowej nauki.

W części pierwszej akcentuje autor wpływ rzeczywistości socjalno-gospodarczej na doktryny ekonomiczne i dochodzi do konkluzji, że doktryny te nie mają wspólnego podłoża badań, ale odnoszą się do różnej rzeczywistości gospodarczej i powstawały pod wpływem wymagań życia. Z takiego ujęcia stosunku rzeczywistości do teorji wyciąga autor wniosek, że teorja ekonomiczna nie da się oddzielić od polityki ekonomicznej. Tem samem niema czystej teorji, „któraby nie była zakotwiczona w jakimś światopoglądzie" (str. 30).

Na tej to nowej podstawie „światopoglądowej" dotąd nie rozpatrywanej w nauce ekonomji, autor przyjmuje 4 systemy ekonomii, a mianowicie: uniwersalizm, nacjonalizm, liberalizm i socjalizm.

Uniwersalizm jest to etyczno-religijna koncepcja społeczeństwa, w której całość jest przed częścią, w której akcentuje się solidaryzm wszystkich *stanów* i wyższe cele duchowe. System ten jest antykapitalistycznie nastawiony, wobec czego rozwija pojęcie „słusznej ceny" i „słusznej płacy". Jako koncepcja religijna potępia walkę narodów i klas.

Nacjonalizm, którego twórcą jest Macchiavelli, wysuwa dobro narodu-państwa jako najwyższe dobro, akcentuje sprzeczność interesów poszczególnyzh narodów, gloryfikuje militaryzm i ideę państwa (Müller), żąda zorganizowanegś gospodarstwa narodowego, propaguje ideę samowystarczalności (Fichte), a etatyzm jego jest polityką. Autor zalicza do tego systemu merkantylizm, protekcjonizm i większość szkoły historycznej.

Można mieć pewny wątpliwości co do takiego ujęcia nacjonalizmu, skoro jest on ideą najnowszych czasów, a za czasów Macchiavella nacjonalizmu w dzisiejszem tego słowa znaczeniu nie było. Dlatego to system ten winien być omówiony po liberalizmie i socjalizmie.

Po kolei charakteryzuje autor liberalizm jako system wolności, własności prywatnej i bogacenia się. Jest to system kapitalizmu, a zarazem demokracji mieszczańskiej widzący wszędzie harmonię interesów i potępiający etatyzm w wszelkich formach, skoro życie gospodarcze najlepiej samo wszystko reguluje.

Przeciwieństwem liberalizmu jest socjalizm, którego naczelną zasadą jest równość, realizowana przymusem. Z równości wynika negacja własności, a tem samem wspólnota dóbr, a to albo tylko odnośnie do ziemi, (t. zw. so-

cjalizm agrarny) środków produkcji, (kolektywizm) albo też w końcu wszystkich dóbr (komunizm). Wspólną ma socjalizm z liberalizmem koncepcję mechanistyczną społeczeństwa i stosowanie racjonalizmu.

Historycznie najbliższe są sobie z jednej strony uniwersalizm, z drugiej zaś strony liberalizm i socjalizm. Trudno sie zgodzić z autorem, że „światopogląd przeciętnego człowieka jest zwyczajnie zlepkiem tych czterech systemów" (str. 92). Wprost przeciwnie, nigdy przeciwieństwa światopoglądów tak się silnie nie zarysowały nawet u „przeciętnego człowieka" jak obecnie.

Bardzo ciekawie przedstawia autor kombinacje tych systemów, a mianowicie uniwersalizmu z nacjonalizmem (Spann) tego pierwszego z socjalizmem (Plato, Campanella), socjalizmu z nacjonalizmem (hitleryzm, ustrój sowiecki) jak w końcu socjalizmu z liberalizmem (t. zw. utopijny socjalizm S. Simona, Owena, Fouriera, Milla, Oppenheimera).

Systemy te historycznie wypływały z siebie, czy to drogą negacji (socjalizm po liberalizmie) czy też drogą rozwinięcia z już istniejącego systemu.

Nie mogę się zgodzić z autorem, by nacjonalizm szedł historycznie po uniwersalizmie, skoro nacjonalizm właściwy powstał po socjaliźmie i to dopiero w naszych czasach.

Autor pojmuje socjalizm jako reakcję przeciw liberalizmowi, jako wyraz tendencji monopolistycznych tkwiących w kapitaliźmie.

Część trzecia jest partją ściśle ekonomiczną, w której autor omawia, jak dany światopogląd wpływa na ujęcie poszczególnych problemów ekonomii, na posługiwanie się metodą indukcyjną (szkoła historyczna) czy też dedukcyjną (inne systemy), na wysuwanie danych problemów na czoło badań (np. socjalizm — rozdział dochodów, liberalizm — nauka o wymianie). Poszczególne problemy ekonomji, czy to wartości, procentu, płacy, kryzysu wyjaśnia autor odnośnym światopoglądem.

Największe znaczenie dla nauki ekonomii przypisuje autor liberalizmowi. Epokę współczesną pojmuje jako przejściową (str. 145), a za najpotężniejsze siły dynamiczne, które ukształtują losy cywilizacji naszej uważa autor nacjonalizm i socjalizm.

Podstawowa myśl autora, że światopogląd jest czynnikiem decydującym, winna być poddaną dyskusji. Światopogląd bowiem składa się z szeregu elementów, a mianowicie politycznych, prawnych, ekonomicznych, etycznych, itd i można być rozmaitego zdania, który z tych czynników uznać za decydujący. Autor postępuje metodą przeciwną niż zwolennicy materjalizmu dziejowego, gdyż nie uznaje jednego czynnika (ekonomicznego) za decydujący, lecz przeciwnie przyjmuje wpływ światopoglądu tj. całości na jego składniki.

Praca powyższa, której bogate myśli w krótkości podałem, odznacza się śmiałem i oryginalnem sklasyfikowaniem systemów ekonomii. Autor wykazuje opanowanie nie tylko ekonomii, ale również socjologii, filozofji i t. d. Pracę tę pojmuje autor jako przyczynek do oceny ideologicznej współczesnej epoki. Z tego to powodu praca ta wyjaśniająca wiele zjawisk dzisiejszych winna zainteresować nietylko ekonomistów, ale również i prawników, którzy wiele myśli mogą z pracy tej zaczerpnąć. Bardzo głębokie i trudne problemy przedstawił autor w sposób jasny i przystępny, stylem krótkim i treściwym.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.

Dr. W. R.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

I.

Oczecznictwo cywilne.

Ad. art. 10 ust. o ochr. lokat. Termin dla wniesienia skargi o zwrot t. zw. odstępnego nie jest terminem przedawnienia, lecz terminem prekluzyjnym. Jeżeli więc wniesiono skargę w ciągu terminu zakreślonego w art. 10 ust. 3 cyt. ustawy, to okoliczność, że powód dopuścił do spoczywania sporu, nie może już spowodować utraty prawa skargi. (O, 5 I. 1932. III. 1 Rw. 2258/31).

Ad. art. 12 ust. o ochr. lokat. Masa spadkowa lokatora niema prawa do rewizji celem ochrony sublokatora, jeśli brak osób, ktoreby w myśl art. 12 L. 1 cyt. ust. mogły dziedziczyć mieszkanie. (O. 26 XI. 1930. III. 1 Rw. 2166/30).

Ad. § 104 n. j. § 6 ust. 27 IV. 1896. W interesach ratalnych sąd umowny ma zastosowanie do osób zamieszkałych w Rzeczypospolitej poza obszarem b. zaboru austr. (O. 10 VI. 1931. III. 1 R. 271/31).

Ad. art. XIII. ust. wprow. p. c. art. 253, 255 i 265 u. h. Spólnikowi cichemu służy przeciw spółce jedynie wierzytelność pieniężna, wynikająca z udziału jego w zysku i stratach przedsiębiorstwa, brak natomiast podstawy prawnej do istnienia obowiązku spółki wykonania przysięgi stosownie do art. XIII. ust. wprow. do p. c. (O. 16. II. 1932. III. 1 Rw. 2790/31).

Ad. § 502 p. c. Dopuszczalną jest rewizja powoda od zatwierdzającego wyroku sądu odwoławczego w wypadku, gdy wartość przedmiotu odwołania powoda nie przekraczała 1.000 zł., zliczona zaś z wartością przedmiotu odwołania pozwanego, kwotę tę przekroczyła. (O. 25 VI. 1931. III. 1 Rw. 626/31).

Ad. § 81 n. j. Dodanie w żądaniu skargi o zeznanie kontraktu słów: „Uznaje się powoda za właściciela" nie odbiera skardze charakteru obligatoryjnego i dla skargi tej nie jest właściwy Sąd z § 81 n. j. (O. 29 IX. 1931. III. 1 R. 566/31).

Ad. § 99 n. j. Przepisu tego nie można stosować do osoby, mającej siedzibę w innej dzielnicy Polski, ponieważ przez wyraz „kraj" rozumie się cały obszar Rzeczypospolitej. (O, 23 III. 1932. III. 1 R. 116/32).

Ad. § 524 p. c. Zarządzenie tymczasowego wstrzymania wykonalności zaskarżonej rekursem uchwały sądu II. inst. wydaje sad I. inst. Ustawodawca wyraził się jedynie niewłaściwie w § 524 p. c. (O. 4 XII. 1931. III. 1 R. 766/31).

Ad. § 530 p. c. Przepisy wekslowe obowiązują w procesie o wznowienie sporu wekslowego. Wniesiona zatem rewizja w 14-tym dniu (a nie w 8-mym) jest spóźniona. (O. 25 VIII. 1931. III. 1 Rw. 349/31).

Ad. § 529 p. c. Dopuszczalną jest skarga o unieważnienie wypowiedzenia z powodu braku należytego doręczenia wypowiedzenia. Okoliczność, że powód mógł wnieść rekurs przeciwko uchwale dozwalającej egzekucji, skargi z § 529 L. 2 p. c. nie wyklucza. (O. 13 XI. 1930. III. 1 Rw. 1795/30).

Ad. § 565 u. c. Do ważności rozporządzenia ostatniej woli potrzeba, by spadkobierca objawił wolę testowania w całości i swe rozporządzenie w całości do końca doprowadził. (O. 15 X. 1931. III. 1 Rw. 1576/31).

Ad. § *830 u. c.* Obecne stosunki ekonomiczne nie uzasadniają zarzutu że żądanie zniesienia współwłasności realności przez sprzedaż nie jest na czasie. (O. 12 XI. 1931 III. 1 Rw. 1812/31).

Ad. §§ *863 i 914 u. c.* Jeżeli pracownik w tajemnicy przed pracodawcą notuje sobie godziny nadliczbowe i przez szereg lat nie żąda wynagrodzenia za nie, czyniąc to dopiero po rozwiązaniu stosunku służbowego, — to niedopuszczalnem jest wynagrodzenie za takie godziny nadliczbowe, jako sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie. (O. 14 X. 1931. III. 1 Rw. 688/31).

Dr. W. G.

II.

Orzecznictwo karne Sądu Najwyższego.

Ad. art. 10 i 358 Kpk. Stosunek pokrewieństwa świadka z oskarżonym, z ustawy nie pozbawia zeznań takiego świadka wiarygodności. Sąd może stosunek ten rozważyć i w związku z innemi okolicznościami zeznania tego świadka ocenić. (O. 30 XI. 1931. 1 K. 1123/31 i O. 12 XII. 31. 1 K. 1232/31).

Ad. art. 56 Kpk. Członkowie Izb rzemieślniczych nie mają prawa do wnoszenia i popierania oskarżenia przed sądami obok lub zamiast policji państwowej. Nie nadaje im takiego prawa Rozp. Min. Spraw. z 28 VI. 1929, poz. 395. Dz. U. Nr. 48/29 ani też sama ustawa o izbach rzemieślniczych poz. 468. Dz. U. Nr. 53/27. (O. 4 XII. 1931. 2 K. 1161/31).

Ad. art. 101. p. b. Kpk. Zakaz powoływania w charakterze świadka obrońcy oskarżonego zasadnym jest także wówczas, gdy tenże udzielał oskarżonemu choćby tylko porady prawnej w jakiemkolwiek stadjum sprawy karnej, a nawet i w innej, mającej związek z daną względnie przesądzającej tejże. (O. 11 XII. 1931. 1 K. 964/31).

Ad. art. 104 Kpk. Przepis ten zwalnia wymienione w nim osoby od złożenia zeznań w sprawie wogóle, a nie w stosunku do tego lub innego oskarżonego. (O. 3 XI. 1931. 1147/31).

Ad. art. 124 Kpk. Postanowienie Sądu wezwania biegłego mimo tegoż niestawienictwa wiąże Sąd i może być zmienionem jedynie z powodu zaistnienia nowych okoliczności, uzasadniających odmienne rozstrzygnięcie rozważonej kwestji, lub też w przypadku stwierdzenia błędnego zastosowania ustawy. (O. 15 XII. 1931. 2 K. 1256/31).

Ad. Art. 124 Kpk. Można przesłuchać biegłego z dziedziny spraw politycznych i społecznych. Nie należy jako biegłych w takich sprawach powoływać urzędników policyjnych w czynnej służbie pozostających. (O. 29 X. 1931. II. 3 K. 800/31).

Ad. art. 234 Kpk. Ieżeli wyjaśnienia oskarżonych lub zeznania świadków zawarte już są w aktach sprawy, można w protokóle rozprawy powołać s'ę na nie zamiast je ponownie wypisywać. (O. plen. II. Izby z 14 XI. 1931. II. Pr. 154/31).

Ad. art. 236 Kpk. Protokuł rozprawy stanowi wówczas dowód zachowania form postępowania w danej sprawie, jeśli sporządzonym został prawidłowo· nie zaś wówczas, gdy luki i niedokładności w nim sa widoczne. (O 17 XII. 1931. 2 K. 1263/31).

Ad. art. 292 Kpk. Nakaz ustawy, że między doręczeniem wezwania oskarżonemu, a terminem rozprawy upłynąć powinno przynajmniej siedem dni niema zastosowania do postępowania przed sądami grodzkimi. (O. 26 X. 1931. 2 K. 956/31).

Ad. art. 339 Kpk. W myśl tego przepisu można odczytywać przy rozprawie opinję urzędu lub zakładu (art. 138, 139 Kpk.), jeżeli to jest urząd publiczny, lub zakład o samoistnej osobowości prawnej, jak Kasa Chorych, więc świadectwo od niej pochodzące przy rozprawie dowodowo odczytanem być może. (O. 23 X. 1931. 2 K. 951/31).

Ad. art. 346 Kpk. Jeżeli przerwano rozprawę kilkakrotnie, to suma tych przerw może przekroczyć 14 (30) dni. (O. 7 XII. 1931. II. 3 K. 1060/31).

Ad. art. 351 Kpk. Zgoda oskarżonego dla bezzwłocznego przeprowadzenia rozprawy nad zarzutem nieobjętym aktem oskarżenia musi nastąpić przez wyraźne jego oświadczenie się w tym przedmiocie. (O. 11 VIII. 1931 II. 4 K. 399/31).

Sama zmiana kwalifikaji czynu przez Prokuratora przy rozprawie nie jest identyczna z wytoczeniem nowego oskarżenia o inny czyn. (O. 24 IV. 1931. II. 4 K. 218/31).

Ad. art. 358 Kpk. Kodeks post. kar. nie zna dowodów uprzywilejowanych, zaczem i akt notarjalny dowodowo wprowadzony nie wyłącza przeciwdowodu, że oświadczenia w nim udoknmentowane nie odpowiadały rzeczywistej woli stron i że obok umowy, objętej kontraktem notarjalnym nie zawarto innej umowy ubocznej, która ten akt notarjalny uzupełnia lub z nim jest sprzeczna. (O. 20 X. 1931. II. 4 K. 657/31).

Ad. art. 366 Kpk. Warunkiem odpowiedzialności karnej jest stwierdzenie winy podmiotowej. Nie można zatem skazywać za jakiekolwiek przestępstwo władzy kolegjalnej jako takiej np. magistratu. (O. 2 I. 1931. II. 4 K. 598/30).

Ad. art. 450 Kpk. Przepis ten wymienia szczegółowo przypadki dopuszczalnego zażalenia przeciw postanowieniom sądu apelacyjnego. Na odmowę zatem zezwolenia na popieranie oskarżenia w charakterze osk. posiłk. zażalenie nie przysługuje. (O. 21 X. 1930. II. 4 K. 483/30),

Ad. art. 479 Kpk. Żądanie oskarżonego doprowadzenia go na rozprawę musi być skierowane do sądu, a nie do zarządu więzienia. Zarząd ten nie może bowiem bez wezwania sądu doprowadzić aresztowanego do sądu. (O. 30 VI. 1931. II. 4 K. 404/31).

Ad. art. 41 przep. wprow. Kpk. Czy w konkretnej sprawie służy tylko kasacja wedle art. 41 przep. wprow. Kpk., czy też apelacja w myśl art. 457 Kpk., decyduje wyłącznie rodzaj przestępstwa, nie zaś jego kwalifikacja we wyroku, którą sąd mógł myjnie przyjąć i która może ulec poprawieniu w toku instancji (art. 485 p. b. i 501 Kpk.) (O. 10 III. 1931. II. 4 K. 95/31).

Ad. art. 49 przep. wprow. Kpk. Wszczęcie sprawy na podstawie aktu oskarżenia może być uznane za prawidłowe tylko wówczas, gdy akt oskarżenia wyszedł od uprawnionego w chwili jego wniesienia oskarżyciela, uznanie więc prawidłowości wszczęcia sprawy w rozumieniu tego przepisu musi obejmować także legitymację oskarżyciela. (Postan. kompletu 7 sędziów z 15. X. 1930. II. 4 K. 140/30).

Ad. art. 87 Kpk. Okoliczność, że obrońca z urzędu nie stawił się na rozprawę nie stanowi ustawowej przeszkody w przeprowadzeniu rozprawy. Może jedynie skutkować odpowiedzialność dyscyplinarną tego obrońcy. Konieczność odroczenia zaistnieje jedynie we wypadkach z art. 87, 88 Kpk w których udział obrońcy przy rozprawie jest konieczny. (O. 18 XI 1930. I. 4 K. 528/30).

Ad. art. 89 Kpk. Oskarżony, który ma obrońcę przydzielonego mu z urzędu z tytułu przyznanego mu prawa ubogich może korzystać także z obrońcy z wyboru, ustawa bowiem zakazu w tym względzie nie stanowi (O. 24 IV. 1931. II. 4 K. 227/31).

Ad. art. 110 Kpk. Jeżeli postanowienie sądu o niezaprzysiężeniu świadka ogranicza się tylko do ogólnikowego powołania art. 110 Kpk., to jest ono wadliwe, tembardziej, że niewiadomo tu, który przypadek z art. 110 Kpk. Sąd miał na względzie. (O. 14 IV. 1931. II. 4 K. 169/31).

Ad. art. 130 Kpk. Wedle § 2 art. 130 Kpk. oddanie oskarżonego na obserwację do zakładu leczniczego zależy od inicjatywy biegłych nie zaś stron. (O. 20 X. 1931. II. 4 K. 647/31).

Ad. art. 137 Kpk. Nawet w przypadku sprzeczności lub niejasności opinji biegłych zależy od uznania sądu, czy wezwać innych biegłych, lub przesłuchać tychsamych ponownie. (O. 20 X. 1931. II. 4 K. 549/31).

Ad. ust. z 14 VII. 1904 Dz. U. Rz. str. 321 o odszkodowaniu za niewinny areszt śledczy. Ustawa ta, jakkolwiek nie wymieniona w § 1 art. 1 przepisów. wprowad. Kpk. straciła jednak moc obowiązującą po wejściu w życie Kpk. (Postan. 7 sędziów z 31 X. 1031. II. 4 K. 299/31).

Ad. §§ 7, 20, 21 ust. pras. Ustawa prasowa stoi na stanowisku, że osoba będąca odpowiedzialnym redaktorem perjodycznego druku, odpowiada wówczas na jej podstawie tj. ustawy prasowej, jeżeli jest wyraźnie wymienioną jako odpowiedzialny redaktor na tym druku. W przeciwnym razie nie odpowiada ona na podstawie ustawy prasowej, lecz na podstawie powszechnej ustawy karnej. (O. 25 VIII. 1931. II. 4 K. 508/31).

Ad. §§ 11 i 19 ust. pras. Jeżeli sprostowanie odpowiada wymogom tych przepisów, to odpowiedzialny redaktor niema prawa badania, czy odpowiada ono prawdzie. (O. 13 X. 1931. II. 4 K. 608/31).

Ad. §§ 11 i 19 ust. pras. Ustawowemi powodami odmowy umieszczenia sprostowania — są w myśl §§ 11 i 19 ustawy prasowej — karygodna treść sprostowania lub wykroczenia poza granice sprostowania faktów. (O. 13 X. 1931. II. K. 608/31).

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2. — Telefon 173-02.